

Marcin Radwański

MIŁOŚĆ

opowiadania



Marcin Radwański

MIŁOŚĆ

opowiadania

© Copyright by
Marcin Radwański & e-bookowo 2019

Projekt okładki: e-bookowo
Zdjęcie na okładce: pixabay.com

ISBN e-book 978-83-8166-011-2
ISBN druk 978-83-8166-012-9

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I
Będzin 2019

„Daj rękę! Przyłóż tutaj. Oto bije serce,
Źródło mojego życia i mego myślenia.
Fontanna nakręcona złą sprężyną – śmiercią,
Która swoich zegarów przenigdy nie zmienia”

J. Iwaszkiewicz

Miłość, szaleństwo i śmierć

Naprawdę nie wiem, kiedy dokładnie to wszystko się rozpoczęło i co właściwie było tego powodem. Czułem się jednak parszywie. Dosłownie jak kupa gówna.

Leżałem w barłogu na łóżku i myślałem o tym, jaki jestem do niczego. Jak mogłem doprowadzić do tego, że znienawidziłem samego siebie? Czy przyczyną byłem ja sam, czy może ludzie, którzy mnie otaczali? Może doprowadziło do tego jakieś wydarzenie? Gdzie był początek, a gdzie koniec? Czy to wszystko naprawdę miało jakikolwiek sens?

Łykałem różowe tabletki, niczym dropsy, po których przez kilka godzin czułem się lepiej. Wtedy najczęściej zasypiałem. Nadrabiałem godziny bezsenności, która mnie dręczyła. Wieczorami zapalałem w mieszkaniu wszystkie lampy i próbowałem stworzyć optymistyczną atmosferę. To nie pomagało. Za każdym razem kończyło się na tym,

że zasypiałem, dopiero gdy nadchodził świt. Trzy godziny snu na dobę to niewiele, ale dziwnie nie czułem się zmęczony. Byłem pobudzony i agresywny.

Wychodziłem, gdy zapadał zmierzch i robiłem to dość rzadko. Wtedy, kiedy brakowało mi jedzenia, lub papierosów. Paliłem dużo, bardzo dużo. Właściwie to przez cały czas.

Pewnego dnia, a może bardziej pewnej nocy, gdy wyłoniłem się na korytarz, z windy akurat wysiadła sąsiadka. Spojrzała na mnie ukradkiem i powiedziała coś, czego nie dosłyszałem. Była to kobieta odrobinę starsza ode mnie, dość ładna, a może bardziej przystojna. Widziałem w jej sylwetce coś, co mi się nie podobało. Wydawało się, że stawia czoła wielu problemom i jej postać wciąż pozostaje czujna i sztywna. Nie było w niej spokoju, opanowania i swobody. Chodziła spięta, choć czasami pięknie się uśmiechała. Zauważyłem, że miała na sobie zielony, sprany płaszcz. Zignorowałem ją i nie odpowiedziałem. Zamknąłem drzwi na klucz i pobiegłem schodami w dół.

Wałęsałem się po osiedlu. Obszedłem nieczynny spożywczy, warsztat samochodowy i kościół. Nikogo nie spotkałem, ale też nie chciałem spotkać. Kusilo mnie, aby wejść do lasu, który rósł nieopodal, ale zdawałem sobie sprawę, że mogę się z niego szybko nie wydostać. Było dość chłodno i obawiałem się wyziębienia. W końcu mi

odbiło, ale nie aż do tego stopnia.

Myslałem o tym, aby wsiąść w nocny autobus i pojechać do centrum. Może tam czekało na mnie ukojenie, spokój i sen?

Światła latarni oświetlały ulicę, po której nie jeździły już żadne samochody. Nocny też nie przyjechał. Szedłem środkiem jezdni, starając się iść po jej osi. Wpatrzony w księżyc i niebo zapomniałem przez moment o tym, co mnie trapi.

A właściwie to co? Tak naprawdę?

Samotność, miłość, odrzucenie, zakochanie, zobojętnienie, żal, pożądanie, smutek? Które z tych uczuć najbardziej odzwierciedlało mój stan umysłu? Nie wiedziałem.

W końcu wylądowałem na całodobowej stacji benzynowej. Raziła mnie jasność i sztuczność, która tam panowała. Do tego denerwowały wszędobylskie kamery i plastik. Nie lubiłem tego miejsca. Kojarzyło mi się z czymś złym i diabelskim. Choć tak naprawdę to tylko miejsce, w którym mogłem nocą kupić papierosy.

Wyszedłem szybko, a w przejściu zderzyłem się ramieniem z barczystą, zakapturzoną postacią. Zatrzymałem się i spojrzałem na tego mężczyznę.

Miał okrągłą twarz, czarne, sporego rozmiaru znamię na lewym policzku i oczy, które wyrażały pogardę. Patrzyliśmy na siebie przez kilka sekund.

Spis treści

Miłość, szaleństwo i śmierć	5
Dziewczyna moich snów	41
Juliette	47
Pachnidło	55
Wernisaż	66
Przeznaczenie	78
Mężczyzna z zajęczą wargą	88
Historia pewnego felernego gramofonu	101
Krótką historia o pisarzu	113
Materializm	124
Moja śmierć	130
Prowincja	136
Samotność	139
Święto zmarłych	143
Złodziej	150
Kolekcjoner	154
Tekst o koszeniu trawy	160

Marcin Radwański - (ur. 1978) – wielbiciel kryminałów, literatury obyczajowej i poezji. Autor książki z wierszami pt. „Czekając na...”, zbioru opowiadań pt. „Skok w przepaść” (2015 r.), powieści kryminalnych: „Nieprzypadkowa ofiara” (2015 r.), „Nie odrzucaj mnie” (2016 r.), „Danie główne” (2017 r.), a także powieści obyczajowej „Natalia Carpetieri” (2018 r.).

Stypendysta Prezydenta Zielonej Góry w dziedzinie literatury za rok 2013. Współpracuje z kwartalnikiem literacko – kulturalnym „Pro Libris” i portalem „wZielonej.pl”. W 2017 roku otrzymał Lubuski Laur Literacki na gali Wawrzynów Literackich, w kategorii sensacja, za książkę „Danie główne”. Na co dzień bibliotekarz w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida. Mieszka w Zielonej Górze.